

Adres Redakcji i Administracji
 Adresse de la Rédaction
 et de l'Administration
47, Avenue Gabriel-Péri
ST. MAUR-DES-FOSSÉS
 (Seine)
 C.C.P. La Presse Polonaise
 Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
 HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
 ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii 2 fr. b.
 w Niemczech 25 fen.
 w Szwajcarii 15 ct.
 w Szwecji 50 öre
 w W. Brytanii 6 d.
 we Włoszech 25 lir

ROK I. — Nr. 20.

Paryż, SOBOTA 13 LISTOPADA 1948
 SAMEDI 13 NOVEMBRE 1948

CENA PRIX 15 fr.

Odezwa Rządu RP.

W 30-tą rocznicę odzyskania niepodległości

Trzydzieści lat temu Naród polski, po uporczywych walkach wielu pokoleń, odzyskał niepodległość. Odrodzona Rzeczpospolita Polska stała się jedynym z filarów, na których oparł się gmach wolnej Europy.

Upadek Polski w r. 1939 nastąpił na skutek zmywu i najazdu dwu przemożnych wrogów, hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji. Naród polski stawiał czoło obu tym wrogom z wytrwałością i mężstwem. Wszakże ani ofiarne wysiłki we wrześniu 1939 r., ani krwawe zmagania Armii Krajowej, ani zwycięskie walki Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie nie zdolały obronić niepodległości. W wyniku wojny został zżarty totalizm niemiecki, ale totalizm sowiecki przetrwał i rozszerzył zasięg swego panowania.

Po zakończeniu działań wojennych chciano skłonić Polaków do wyrzeczenia się niepodległości i oddania się pod władzę Moskwy. Rząd Polski, w zgodzie z wolą narodu, odrzucił propozycje, wynikiem z układów teherańskich i jaltańskich. W odezwie z dnia 27 czerwca 1945 r. Rząd dał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że walka o odzyskanie niepodległości, choć długa i ciężka, nie będzie daremna i że podjęte wartości moralne ostatecznie muszą zwyciężyć.

Dzisiaj, w trzydziątą rocznicę odzyskania niepodległości po wiekowej niewoli, a w dziesiąty rok nową walki o wyzwolenie, jest już rzeczą oczywistą, że Naród i Rząd Polski wskazał drogę słuszną. Coraz lepiej rozumiana jest w świecie prawda, że pokój nie można opierać na niewoli narodów, że niebezpieczeństwo sowieckie będzie tym większe, im bardziej ustepliwosć Zachodu pozwoli Kremlowi rosnąć w siły. Coraz lepiej rozumiana jest też postać naszej ojczyzny, opuszczonej przez sojuszników i oddanej pod przemoc Sowietów.

Rząd Polski nie trzeźnił się żadnych uprawnień, jakie Polska nabyła na mocy umów międzynarodowych. Strzeże on praw zasadniczych Rzeczypospolitej i wzywa wszystkich obywateli do poświęceń tym prawom. W trudnych chwilach zmagania się w świecie przerożonych wpływów oraz prób wyzyskania jednych narodów przez drugie, Rząd będzie kładł nacisk na to, by Polacy bronili skutecznie niezależności swojej polityki, by rozumieli swoje narodowe cele i dążyli do nich drogami zgodnymi z interesem Polski. Rząd przywiązuje największą wagę do tego, by Polska nie stała się narzędziem polityki obcej i zachowała pełną niezależność swego kierownictwa politycznego w toczącej się walce.

Z cieżką i żalem wspomniamy wszystkich poległych, w Kraju i na obczyźnie, którzy oddali życie za Polskę. Pozostawili oni nam żywym niepisany testament. Jest nim nakaz nieustępliwej walki o Polską wolną i całą. Polskę wierną kulturze chrześcijańskiej, demokratycznej, sprawiedliwą dla wszystkich. Spełnienie tego nakazu jest naszym wielkim celem i obowiązkiem. Z tym celem przed oczami idziemy dalej po drodze, którą obraliśmy, z ufnością w pomoc Bożą i z wiarą w zwycięstwo.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.
 Londyn, 11 listopada 1948 r.

Zwycięstwo Trumana i demokratów

Główna niespodzianka ostatnich wyborów prezydenckich i parlamentarnych w Stanach Zjednoczonych (dn. 2 listopada b. r.) polegała na tym, że ogólnie typowany przez Instytut Gallupa, całą prasę i wszystkie autorytety jako pewny przyszły prezydent Stanów — kandydat republikański Dewey przegrał wybory, a wraz z nim jego partia mająca od r. 1926 większość w obu izbach Kongresu — ale przede wszystkim na tym, że cała opinia światowa, upojona doskonałością i zw. «techniki społecznej» uwierzyła, iż można przewidzieć na prawdę dokładnie wynk głosowania 50-milionowej masy ludzkiej.

Amerikanie przypomnieli światu, iż są tylko ludźmi i że wahania ich opinii politycznych i nastrojów są równie silne i równie trudne do przewidzenia, jak w Europie. Wbrew prognostykom dotychczasowy prezydent Harry Truman (który w r. 1944 był wybrany wiceprezydentem przy Rooseveltie i tylko wskutek śmierci tego ostatniego, od r. 1945 stał się szefem państwa — został wybrany prezydentem, jako kandydat partii de-

mokratycznej, zdobywając ponad 23 miliony głosów. Jego główny kontrkandydat, republikanin, gubernator Dewey dostał tylko około 21 milionów głosów. Na Wallace'a, kandydata komunistów i żywiołów prosowieckich w Ameryce, główną nadzieję Rosji, padło za ledwie ponad 1 milion głosów (około 2 procent!), wreszcie na innego kandydata demokratycznego, zbuntowane go przeciw Trumanowi, gubernatora Karoliny Południowej, Thurmonda, około 900 tysięcy głosów. Partia demokratyczna uzyskała niespodziewanie, kosztem republikanów, absolutną większość zarówno w Izbie Reprezentantów (262 na 171 republikanów), jak i w Senacie (54 demokratów na 42 republikanów) — wybierano teraz tylko trzecią część senatorów). Prezydent Truman ma zapewnioną większość swojej partii w parlamencie na dwa najbliższe lata.

Taki wynik wyborów wymaga pewnych objaśnień i komentarzy. — Partia demokratyczna rządzi w Stanach Zjednoczonych 16 lat bez przerwy od 1932 r., od chwili pierwszego wyboru Franklina Roose-

velta na prezydenta; dopóki żył Roosevelt, pomimo nieuniknionych krytyk i zużycia się ludzi, silna indywidualność prezydenta podtrzymywała partię. Błędy popełnione przez Roosevelta w ostatnich latach wojny (układy z Rosją w Teheranie i Jaltcie), a później jego śmierć postawiły demokratów w obliczu groźnego kryzysu, czego wynikiem była ich przegrana w wyborach do Kongresu w 1946 r. Truman, którego uważano nawet w szeregach swej partii w r. 1948 za człowieka zgóry skazanego na przegraną w wyborach — zna lepiej psychologię mas amerykańskich, aniżeli jego republikańscy przeciwnicy. Ten dawny kupiec galanterii, officer armii amerykańskiej we Francji w czasie pierwszej wojny światowej, a później senator z t. zw. «Middle-West» czyli środkowych, rolniczych, spokojnych Stanów — człowiek, który potrafił akompaniować śpiewem swej córce grającej na fortepianie, przyjemnie uśmiechał się do fotografów i dziennikarzy i zdobył sobie uznanie całej służby w Białym Domu — postanowił odwołać się w czasie zażartej walki wyborczej z Dewey'em do tradycji «rooseveltowskiej» mas amerykańskich. Wprawdzie sam Truman zerwał w dziedzinie polityki zagranicznej z polityką Roosevelta («spakajania» (appeasement) Rosji, a w polityce wewnętrznej powściągnął wiele zasad społecznych Roosevelta, tym niemniej okazało się, iż przedstawiając się jako prawowity spadkobierca zmarłego męża stanu, wyczuł trafnie opinię tłumów. Dla nas, Polaków, Roosevelt jest jednym z sygnatariuszy układów w Teheranie i Jaltcie, a więc złowrogim grabarzem naszej niepodległości i współrozbiórca Polski wraz ze Stalinem i Churchilllem; ale dla przeciętnego Amerykanina Roosevelt jest wciąż jednym z największych prezydentów w historii, zwycięzcą w wojnie z Niemcami i Japonią, twórcą śmiałych reform społecznych, znanych pod nazwą «New Deal», jest pogromcą wielkiego kapitału i banków, które to siły, słusznie czy nie, uchodziły w kampanii wyborczej (podobnie jak wielkie koncerty prasowe) za sprzymierzeńców Dewey'a.

Przypominając wyborcom, że demokracja gwarantują w wewnętrznej polityce Stanów ograniczenie wpływów wielkiego kapitału, a obronę praw t. zw. «szarego człowieka» Truman zyskiwał sobie poparcie szczególnie obu potężnych syndykatów amerykańskich (A.F.L. i C.I.O.), które na niego, a nie na Wallace'a rzuciły miliony głosów robotniczych i ogromne sumy na propagandę wyborczą, zagrożone republikańskim prawem antystrajkowym Taft-Hartley. Po raz pierwszy w dziejach Stanów syndykaty zawodowe odegrały tak znaczną rolę w życiu politycznym.

Polityk zręczny i taktik dotąd niedoceniany, zjednał sobie Truman głosy żydowskie (tak potężne zawsze w Stanach) uznaniem «de facto» państwa izraelskiego w Palestynie na wiosnę b. r. Wystąpieniem w obronie zupełnego równouprawnienia murzynów w życiu publicznym (w Stanach południowych nie dopuszcza się wciąż jeszcze murzynów do głosowania) — naraził sobie wprawdzie «rasistów» — demokratów na Południu, którzy nawet wystawili innego kandydata na prezydenta — ale zajął milion głosów murzyńskich na północy i wschodzie Stanów; ponadto na niego głosowały też inne mniejszości narodowe (nawet znaczna ilość Polonii amerykańskiej). Kampania wyborcza, prowadzona śmiało, energicznie, z wiarą we własne zwycięstwo sprawiła, że triumf wyborczy Trumana jest o wiele bardziej sukcesem jego osoby, niż jego partii, jakkolwiek i ta

(dokończenie na str. 3-ciej)

Wymowa Northolt

«Dwie kompletne eskadry polskie i wielu Polaków w jednostkach RAF'u zniszczyły w czasie bitwy o W. Brytanię 200 samolotów nieprzyjacielskich oraz — prawdopodobnie — 50 dalszych. Polacy stracił 33 pilotów».

«Strumień polskich ochotników płynął do W. Brytanii z Europy i Ameryki, i w następnych latach można już było stworzyć Niemniej niż 14 eskadr o wspaniałej wartości i nadzwyczajnych kwalifikacjach bojowych. Ta doskonała siła bojowa wywodząca się z narodu o znanym męstwie i płaconego gwałtowną nienawiścią na najędźszy, Stanowiła ona niezastąpiane wsparcie dla lotnictwa królewskiego na każdym froncie europejskich. W okresie zakończonym ostatecznym zwycięstwem, Polacy zniszczyli z pewnością 745 samolotów nieprzyjacielskich i 190 latających bomb, nie mówiąc już o prawdopodobnie zniszczonych i uszkodzonych przez nich setkach samolotów nieprzyjacielskich».

(Z przemówienia lorda Portal'a w dniu 1 listopada 1948).

«Dziennik Polski» z Londynu obszernie opisał uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych lotników polskich, które miało miejsce w dniu 1-go listopada b. r. w pobliżu lotniska Northolt pod Londynem. Ze strony polskiej w uroczystości wzięli udział Prezydent August Załeski, premier gen. T. Bór-Komorowski wraz z Rządem, przedstawiciele Polskich Sił Zbrojnych i liczne rzesze Polaków. Stronę brytyjską reprezentowali lord Portal, szef sztabu RAF w czasie wojny i lord Tedder, obecny szef sztabu RAF w otoczeniu wyższych oficerów RAF i wielu przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego.

Każdemu Polakowi na Zachodzie, a w W. Brytanii w szczególności, wiadomość musiała nasunąć refleksje i wspomnienia.

Przypomnieli się te chwile z przed 8 laty, pełne zwątpień, ale i nadziei, kiedy poprzez warkot motorów, oblatujących niebo nad Anglią, ustyszeliśmy po raz pierwszy, że «Battle of Britain» została wygrana i że walnie do tego przyczynili się polscy lotnicy. A potem przyszedł rok 41, 42, 43, kiedy co pewien czas z armii lądowej szedł nowy zaciąg do lotnictwa. Szli nasi bracia, krewni, przyjaciele, szli najlepsi — młodzi i pełni zapału. I w ten sposób urosła wielka siła kilkuset eskadr, która była naszą dumą i nadzieją na przyszłość. Spotykało się lotników polskich wszędzie, w miastach i miasteczkach Szkocji i Anglii, czy w centrum Londynu szary mundur lotnika z napisem «Poland» był największą propagandą polskości, zdo-

bywającą nam sympatię u wyspiarzy.

Ale chodziło nie tylko o stronę zwewnętrzną, propagandy sprawy polskiej. Lotnictwo polskie, którego kadra oficerska była nowa, młoda, bez narowów i obciążeń oficerów zawodowych z armii lądowej, — przez swoje właściwe, koleżeńskie podejście do żołnierzy wytworzyła nowy system pracy, inny typ dyscypliny, a nade wszystko solidarności i poczucie odpowiedzialności. Współdziałanie z wyborowymi jednostkami brytyjskimi niewątpliwie przyczyniło się także do tego, iż lotnicy polscy wkrótce wyrosli swoimi kwalifikacjami ponad ogólny poziom. Stali się naprawdę elitą wojska polskiego. Ale nie tylko walory bojowe i cechy charakteru nadawały szczególne piętno lotnikom polskim. Była w nich też pewna jednolita postawa narodowa, która skłaniała ich żyjących nieraz nerwami pomiędzy jednym lotem bojowym a drugim do jakby intensywniejszego myślenia o sprawach polskich, pojętych jak sprawach całej ludzkości. To też na poparcie lotników można było liczyć przy każdej patriotycznej akcji, mającej cele ogólne, polskie na oku. Zaznaczyło się to szczególnie przy sprawie Ziemi Wschodnich. W ciężkiej, upartej, paroletniej walce, jaką toczyło społeczeństwo polskie w W. Brytanii z polityką kapitulacji — o polskości Lwowa i Wilna — i kiedy nieraz mundur wojskowy miał znaczenie legitymacji ochronnej dla oportunistów, operujących pojęciem «apolityczności» wojska, nie odnosiło się to nigdy do lotników. Ich obecność, ich pomoc była zawsze, kiedy zaistniała tylko potrzeba.

Cel, dla którego wylało się tyle polskiej, najcenniejszej krwi, nie został urzeczywistniony. Przypomniał nam o tym pomnik w Northolt i przypomnieli jeszcze jedno: to, że wszystkich nas, którzyśmy pozostali na Zachodzie po stronie brytyjskiej, obowiązuje dalsza walka.

Stronę polską reprezentował Prezydent Rzeczypospolitej i legalny Rząd — przedstawiciele Rządu brytyjskiego nie było —, byli natomiast najwyżsi dowódcy wojskowi brytyjscy, którzy dochowali lojalności swym podkomendnym z czasu wojny.

Są chwile, kiedy wobec majestatu ofiary okazuje się w zakłamany świecie powojennym, choć na chwilę, prawdziwa Polska. Ostatni raz miało to miejsce w Northolt — pod Londynem.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

WE FRANCJI

Wybory do Rady Republiki

Wyniki

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, nie są jeszcze znane ostateczne wyniki wyborów do Rady Republiki — brak ich bowiem, jeżeli chodzi o niektóre zamorskie obszary. Nawet jednak niekompletne wyniki pozwalają zorientować się co do składu nowej Rady. Obejmują one 248 mandatów na 320, z których ma składać się nowa Rada.

Mandaty	
R.P.F. (gaullistki) nie związani z żadną inną partią	53
Radni różnych ugrupowań, związani z R.P.F.	73
Razem R.P.F.	126
Socjaliści (S.F.I.O.)	48
Zgrupowanie lewicy republikańskiej (radykałowie, U.D.S.R. i in.)	45
Komuniści	16
M. R. P.	13
Razem	248
Skład poprzedniej Rady (200 mandatów) przedstawiał się następująco:	
Komuniści	59
Socjaliści	36
M. R. P.	56
Zgrupowanie lewicy republikańskiej	14
Umiarkowani (P.R.L. i in.)	10
R. P. F.	25
Razem	200

Sukces R.P.F.

Wybory stanowią niewątpliwie sukces R.P.F., który zamiast poprzednio posiadanych 25 mandatów, należących zresztą do radnych związanych z innymi ugrupowaniami, zdobył 73 mandaty, oraz uzyskał od 73 radnych innych ugrupowań pisemne zobowiązanie do ściślejszej współpracy.

Wedle dotychczasowych wyników, RPF wraz ze sprzymierzonymi radnymi dysponuje w Radzie absolutną większością i nie wydaje się, by wyniki zamorskie mogły w dużym stopniu wpłynąć na zmianę tego stosunku. Od zachowania związku RPF ze sprzymierzonymi radnymi zależy czy stosunek ten utrzyma się w przyszłości. Okaże się to zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady, przy okazji wyboru prezydium.

Porażka komunistów

Podczas gdy socjaliści utrzymali swój stan posiadania, a zgrupowanie lewicy republikańskiej (a zwłaszcza radykałowie) znacznie go powiększyło, niewątpliwie porażkę ponieśli MRP i komuniści.

Nie należy jednak z tego wyłapać zbyt pochopnych wniosków, uważając, że 16 uzyskanych przez komunistów mandatów odzwierciedla istotny układ sił we Francji. Owych 16 mandatów zdobyli komuniści w 11 departamentach, w których zastosowano zasadę proporcjonalności — we wszystkich innych miejscowościach siła komunistyczna, nieraz dość poważna, pobita została przez antykomunistyczną koalicję, w której łączyli się niejednokrotnie socjaliści z gaullistami.

Tym nie mniej i w tych 11 departamentach najludniejszych (Seine, Seine-et-Oise, Nord, Pas-de-Calais, Rhone i in.), wpływy komunistyczne niewątpliwie zrosły. Wykazuje to niestopująca statystyka porównawcza mandatów z tych departamentów w obu Radach: poprzedniej (54 mandaty) i obecnej (72 mandaty):

	1946		1948	
	mand.	%	mand.	%
Komuniści	20	37	16	22
M. R. P.	16	30	5	7
S. F. I. O.	9	16,5	13	18
Radyk.	5	9	5	7
R. P. F.	3	5,5	33	46
Umiarkowani.	1	2	—	—
Razem	54	100	72	100

Jeżeli się zważy, że owych 37%, które posiadali komuniści w poprzedniej Radzie, jeżeli chodzi o mandaty z 11 najbardziej zaludnionych departamentów, odzwierciedlało dość wiernie ich siłę polityczną w całej Francji, możemy z powyższej statystyki wyłapać wniosek, że spadek wpływy komunistycznych we Francji w tym roku jest właśnie w stosunku poprzednio posiadanych 37% do obecnie uzyskanych 22%.

Co dalej?

Jeżeli R.P.F. potrafi utrzymać na gruncie parlamentarnym większość uzyskaną w samych wyborach, to może ono dość skutecznie paraliżować przez Radę Republiki działalność Zgromadzenia Narodowego. Jeżeli bowiem Rada Republiki uchyli jakąś uchwałę Zgromadzenia absolutną większością głosów, Zgromadzenie może ją przeforsować tylko o ile uda mu się uchwalić ją ponownie również absolutną większością. Nie wiadomo zaś, czy w obecnym składzie udałoby się Zgromadzeniu osiągnąć taką większość. Stan taki mógłby uniemożliwić zupełnie działalność ustawodawczą Parlamentu — raz zmusił Rząd do rozwiązania Zgromadzenia i rozpisania nowych wyborów.

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Niespodzianki wyborcze

Mało chyba było dotąd okresów równie czarnych dla wszelkiego rodzaju oficjalnych, półoficjalnych i nieoficjalnych, naukowych i amatorskich wróżbitów, jak ostatni tydzień. Wybory amerykańskie stały się porażką nie tyle Deweya, ile Dra Gallupa, który na 110 procent wróżył mu zwycięstwo.

Wynik wyborów francuskich jest również niespodzianką, choć może nie tak dużą, jak amerykańska. Już prawybory zapowiadały duże przesunięcia w obecnym układzie sił i porażkę komunistów, jednakże istnienie bardzo silnej grupy wyborców niezależnych pozwalało na rozmaite domysły i nadzieje. Tymczasem okazało się, że ci niezależni w ogromnej większości głosowali na gen. de Gaulle'a.

Ambaras Sowietów

Jeżeli jest państwo, dla którego zarówno amerykańskie jak francuskie wybory stanowią nemiłą niespodziankę, to państwem tym niewątpliwie są Sowiety. Nie znamy jeszcze ich reakcji na wybory francuskie, ale reakcja na amerykańskie zdradza pełnię ich zakłopotania.

Stawiając oficjalnie na Wallace'a, Sowiety liczyły po cichu na wygraną Deweya i w następstwie tego na ewentualne konflikty społeczne w Stanach. Tymczasem wynik wyborów przekreślił te nadzieje, a co więcej, wykazuje i zupełną znikomość wpływów komunistycznych w społeczeństwie amerykańskim i zwartą solidarną syndykatów wobec przemycanych przez Wallace'a bolszewickich hasel.

Zakłopotaniem Sowietów tłumaczy się stosunkowo pojednawczy ton mowy Molotowa w okazji rocznicy rewolucji październikowej. Rosja liczy, że Truman zdecyduje się jednak obecnie na realizowanie swego poprzedniego zamysłu i rozpocznie z Kremlem, ponad głowami swych zachodnich sojuszników, bezpośrednie rokowania.

Niewiadomo jeszcze, czy to nastąpi, według jednak opinii amerykańskich kół politycznych, nie wydaje się, by prez. Truman zdecydował się na ten krok bez porozumienia się z państwami zachodnio-europejskimi, a nawet, jak twierdzą niektórzy, przed całkowitą konsolidacją Europy zachodniej.

O jedność Zachodu

W kierunku tej konsolidacji idą wznowione ostatnio prace Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, mającej swą siedzibę w Paryżu. Dzielność państw, należących do tej organizacji uznano, że ustalenie wspólnego politycznego programu gospodarczego, jest zadaniem, które musi w najbliższym czasie uzupełnić amerykańską pomoc Europie, a z biegiem czasu nawet ją zastąpić. I w Ameryce podniosły się ostatnio głosy, że Europa nie może być stałe na utrzymaniu Ameryki.

Narady wojskowe między przedstawicielami pięciu państw zachodnich nie usłają, a dowodem zainteresowania Ameryki tą sprawą jest ujawniony ostatnio (nawet nieoficjalnie) fakt wyekwipowania już przez nią w nowoczesny sprzęt trzech dywizji francuskich.

Wynik wyborów francuskich jest również niespodzianką, choć może nie tak dużą, jak amerykańska. Już prawybory zapowiadały duże przesunięcia w obecnym układzie sił i porażkę komunistów, jednakże istnienie bardzo silnej grupy wyborców niezależnych pozwalało na rozmaite domysły i nadzieje. Tymczasem okazało się, że ci niezależni w ogromnej większości głosowali na gen. de Gaulle'a.

Ciągłość polityki amerykańskiej

Tymczasem pogarszająca się dalej sytuacja w Chinach (wojska komunistyczne przeszły Wielki Mur i zbliżają się do Nankinu) zmusza Stany do szybkiej decyzji.

Niewiadomo jeszcze, kto zastąpi min. Marshalla, który ma ustąpić w styczniu. Niektórzy twierdzą, że będzie nim przez Najwyższego Sąd amerykańskiego Vinson. Wedle innych, prez. Truman miałby zaproponować to stanowisko sen. Vandenbergowi, dotychczasowemu republikańskiemu przewodzącemu senackiej komisji spraw zagranicznych. Gdyby ta druga ewentualność miała się sprawdzić — całkowicie uzgodnienie polityki zagranicznej obydwu partii amerykańskich nadałoby polityce Stanów taką spójność, jakiej nie miała dotychczas.

Legalizm gwarancją niepodległości

Snując refleksje na temat zapewnienia niezależności polskiej myśli politycznej na wygnaniu, «Orzeł Biały» podnosi słusznie, że najlepszą gwarancją stanowić legalizm. Jest to fundament, na którym musi stanąć każdy prawdziwy niepodległościowiec polski.

W warunkach takich, jakże łatwo użycie z komitetów, niekontrolowanych i niepodporządkowanych prawu, narzędzie i przedmiot cudzych interesów?

Uwagi te tymbardziej są dzisiaj na czasie, że pojawiają się znowu próby przez Polaków podejmowane, zachwiania tym fundamentem.

O CZYM PISZĄ INNI

„Zagadnienie nie tylko polskie”

«Myśl Polska» (Londyn) podnosi znaczenie utrzymania ustalonej w Rydze polskiej granicy wschodniej dla istnienia nie tylko Polski, ale i dla całego pasa krajów Europy środkowo-wschodniej («d Finlandii po Bałkany. Sprawa ta nabiera pewnej aktualności, ponieważ w niektórych kołach polskich prowadzi się z Ukraincami i Białorusinami dość dwuznaczne dyskusje na temat przyszłego statutu terytorialnego Europy środkowo-wschodniej».

Granica ryska odsuwa Rosję o 250 do 300 km. ku wschodowi; nie do pomyslenia bez niej jest stworzenie silnego i trwałego związku państw Europy środkowo-wschodniej, który uważamy za konieczny element przyszłej równowagi europejskiej.

Obecność Rosji na luku karpackim, w dorzeczu Niemna i na linii Bugu, odległej zaledwie o 170 kilometrów od Warszawy (od granicy Traktatu Ryskiego dzieli Warszawę 450 km.), działać musi na imperializm rosyjski pobudzająco, podobnie jak dla Niemiec posiadanie przez nie Prus Wschodnich, klina śląskiego i innych obszarów na wschodzie było stałą pokusą do dalszego pochodu.

Z drugiej strony pozostawienie ziem wschodnich Polsce nie stanowi żadnego uszczerbku dla Rosji pokojowej i nie usposobia do agresywnej. Obszar tych ziem stanowi zaledwie 0,9 proc. całej powierzchni ZSSR w jego przedwojennych granicach, a ludność mniej niż 7 proc. ludności ZSSR. Także ekonomicznie ziemie wschodnie Polski nie mają dla Rosji żadnego znaczenia; wszystkie znajdujące się w nich surowce Rosja posiada w bez porównania większej i zupełnie wystarczającej na swe potrzeby ilości. Tak np. obszar lasów w Polsce wschodniej wynosi 4 miliony ha, podczas gdy w ZSSR 950 milionów ha. Produkcja ropy naftowej w Polsce wschodniej wynosiła przed wojną 500.000 ton, a w ZSSR 27 milionów ton (w r. 1936), czyli przeszło 50-krotnie więcej; obecnie jest jeszcze znacznie wyższa.

Nafta, gaz ziemny, rolnictwo, i lasy ziem wschodnich są natomiast niezmiernie ważnymi czynnikami życia gospodarczego Polski. Ziemia wschodnie mają też dla Polaków walor historyczny szczególnie wysoki, jakiego dla Rosji nigdy nie posiadali i posiadać nie mogą. Wystarczy wymienić miasta Lwów i Wilno oraz Ziemię Nowogródzką, ojczyznę Mickiewicza i jego «Pan Tadeusza», a także Krzemieniec, ojczyznę Słowackiego i siedzibę jednego z wielkich ognisk kultury polskiej.

Godność Prymasa w Polsce

Według p. Krzysztofa Nienaskiego («Lwów i Wilno»), godność prymasa Polski ustanowiona została przez Stolicę świętą w roku 1515, a nie w r. 1000, «jak większość naszych rodaków sobie wyobraża». Trzeba sprostować to sprostowanie. Tytuł prymasa przywiózł do Polski z Soboru w Konstancji w r. 1418 arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba. W r. 1515 arcybiskup Jan Łaski przywiózł ze Soboru laterańskiego, obok potwierdzenia go dności prymasa, także tytuł «elegatus natus» dla siebie i swych następców. Nie jest także prawdą, że Warszawa do roku 1818 należała do archidiecezji gnieźnieńskiej, — jak twierdzi p. Nienaski. Należała ona zawsze, przez cały czas istnienia Państwa Polskiego, do diecezji poznańskiej.

Popularność polskich kardynałów

P. Nienaski snuje także dość nietaktowne refleksje na temat, dlaczego ś. p. prymas Hlond «nie po-

zyskał sobie serce w tym stopniu co kardynał Sapieha». Nie pójdziemy w jego ślady. Przypomnijmy tylko, że kard. Sapieha jest biskupem już od lat 37 i że zajmuje stolicę św. Stanisława, niewątpliwie najświetniejszą w Polsce (jeden z biskupów krakowskich w 15-ym wieku nie chciał przzenieść się na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, uważając Gniezno za «sedes incultas»). Podczas gdy ś. p. kard. Hlond prymasem został dopiero w r. 1926, a pięć lat wojennych spędził (skłoniony do wyjazdu przez rząd) poza granicami kraju. Ks. kard. Sapieha miał sposobność odegrać ogromną rolę w czasie pierwszej wojny światowej, gdy jako prezes założonego przez siebie Komitetu Książęco-Biskupiego uratował od nędzy i głodu setki tysięcy Polaków w Galicji, dotkniętych zarządzeniami ewakuacyjnymi wojsk austriackich. Otrzymał za to wielką nagrodę Akademii Umiejętności. Późniejsze jego zasługi i ostatnia — twarde stanowisko wobec władz niemieckich — są naogół znane, ale zapomniano trochę incydent z roku 1936, kiedy to cały obóz sanacyjny demonstrował przeciw metropolii Sapiehy i domagał się jego «wywrzucenia z Krakowa i z Polski». Urządzący pochody, w czasie których niesiono tablicę z napisem: «Żadamy sekularyzacji Waweli i usunięcia Sapiehy». Pałac biskupi musiał być broniony przez policję. Senator Siaroszewski pisał: «Trzeba katedrę wawelską zamknąć, a niesformego biskupa aresztować». Minister Beck żądał podobno odwołania metropolii z Krakowa, ale spotkał się w Watykanie z szorstką odmową.

Co było powodem tej niepopularności kard. Sapiehy w obozie rządowym? Oto metropolita kazał przemieścić trumnę ze zwłokami Piłsudskiego z katedry, gdzie koło niej gromadziły się hałaśliwe wycieczki, przeskadzając nabożeństwo i profanując świętość miejsca. Niewiadomo, czy metropolita przewidywał burzliwą reakcję sanacji, w każdym razie ten jego krok, tak mało zgodny z panującym wówczas w Polsce obyczajem i szlacheństwem bizantyńskim, zjednał mu wiele sympatii w kraju.

Ks. metropolita Sapieha interweniował i w r. 1921 w Watykanie wespół w arcybiskupem Tecedorowiczem przeciw stanowisku wrocławskiego kard. Bertrama wobec Polaków w akcji przedplebiscytowej. Była to interwencja wymierzona na pośrednio przeciw nuncjuszowi Rattiemu, który był delegatem Stolicy św. dla spraw plebiscytowych. I w tym wypadku Książę Metropolita wykazał odwagę i samodzielność, oraz pewną pańską niedbałość o względy możnych.

Wśród innych nieścisłości p. Nienaskiego znajdujemy twierdzenie, że kard. Hlond «był powołany na stanowisko prymasa z zamiarem rozluźnienia więzów, które w pierwszych latach niepodległości smały nie identyfikowały duchowieństwa ze Stronnictwem Narodowym». — Jest to nonsens. Ani prymas Dańbor, ani kard. Kakowski, ani arc. Bilczewski, że wymienimy najwybit-

niejszych biskupów, nie mogli być zaliczani do «Stronnictwa Narodowego», choć oczywiście działali za wsze w duchu narodowym.

Gdyby Sowiety zajęły Paryż...

Tygodnik paryski «Carrefour» rozpiął dość dziwaczną ankietę na temat: «Cobym zrobił w razie okupacji sowieckiej Paryża?». Wśród odpowiedzi, które nadeszły, zastępuje na uwagę zdanie Pawła Claudel'a, największego poety francuskiego, gorącego katolika. Claudel odpowiedział: «W razie zajęcia Paryża przez Sowiety, skarżyłabym z tego, że mam 80 lat, by umrzeć z przerażenia».

Były premier przedwojenny, radykał Daladier, nie wierzy w możliwość zajęcia Paryża przez Armię Czerwoną. «Czy „Carrefour” pisze — nie wie, że z armii sowieckiej uciekają masami dezertyrzy i to wszystkich stopni? Że armia sowiecka posiada broń przestarzałą? Że zniszczenia dokonane przez uprzednią wojnę są olbrzymie? Za zatem Sowiety nie mogłyby zaryzykować nowej wojny i zostałyby pobite?»

Odpowiedź Daladiera nie jest przekonująca. Oczywiście Sowiety nie chcą obecnie wojny, bo nie są do niej przygotowane. Przegraby ją napewno. Ale przy obecnym napięciu stosunków wojna może wybuchnąć z łada jakiej okazji w bardzo bliskim czasie. Sowiety liczą zresztą nie tylko na siłę swoich armii, ale i na działalność piątych kolumn i na wybuch rewolucji w zachodniej Europie. Zajęcie Paryża nie leży więc w sferze nieprawdopodobieństwa i właśnie dlatego Ameryka zbroi zachodnią Europę gospodarczo i przygotowuje zawarcie paktu atlantyckiego, po którym nastąpi wysyłka broni do Europy.

Członek Akademii Francuskiej, p. Duhamel, znany powieściopisarz i lekarz, odpowiada na ankietę ogólnikowo: «Będę traktował okupanta jako wroga swego kraju».

Słynny pułk Remy (Giber. Renaud), najbliższy współpracownik De Gaulle'a w Londynie, odpowiada: «Obowiązek jest jasny: trzeba się będzie bić». «Wolna Francja» powstałaby na nowo i nie znam we Francji i w Europie poza De Gaulle'm drugiego człowieka, któryby mógł nas od niebezpieczeństwa okupacji uchronić».

Nie wszyscy intelektualni francuscy uznają jednak ów obowiązek, o którym mówi Rémy. Lewicowy krytyk literacki Martin-Chauffier już z góry prawie usprawiedliwia okupację sowiecką. Pisze bowiem: «Ponieważ Francja postanowiła, czy też została zmuszona, wejść do bloku amerykańskiego, przeto Armia Czerwona, wkraczając do Francji, zajęłaby kraj nieprzypadkiem, ścisłe mówiąc: kraj sprzymierzony z napastnikami».

Ten sam pisarz — nawiasem mówiąc podający się za katolika — widzi trzech możliwych okupantów Francji: Amerykę, Sowiety i... własną (!) francuską armię «na żołdzie obcym i walczącą za sprawę obcą».

Niesety, jest wielu we Francji tekich intelektualistów, podobnie jak Martin-Chauffier myślących.

N. O. W.

Podwaliny i ramy organizacyjne w pierwszym i najtrudniejszym okresie życia N. O. W. położył wiceminister Rządu Polskiego p. Aleksander Demidecki, który z tego powodu zdekonspirowany i poszukiwany przez Gestapo, musiał przedrzeć się przez Węgry na Zachód.

Był on również pierwszym Komendantem Głównym tej organizacji. Dzięki jego niezmiernie energicznej, pracy i poświęceniu, N. O. W. pokryła swą siecią cały kraj, tak, że Komenda Główna N. O. W. już w maju 1940 roku mogła zarządzić pierwszą odprawę komendantów okręgowych, która odbyła się w Warszawie przy ul. Wspólnej 31.

Na odprawie tej byłem obecny w charakterze komendanta okręgu lubelskiego. Treściwo i krzepiący na duchu referat o sytuacji politycznej wygłosił ś. p. redaktor Stanisław Piasecki.

Był to okres bardzo ciężki w naszym życiu podziemnym, ze względu na upadek ostatniej nadziei, jaką była dla Polaków Francja, a i na spotęgowany, barbarzyński atak niemieczy na ducha narodu polskiego, przez ciągłe usiłowania poróżnienia między sobą poszczególne warstwy społeczeństwa. Na początku były to próby faworyzowania rolników przez podniesienie ceny zboża, a później przez przydzielenie materiałów tekstylnych za kontyngentowe dostawy zboża, następnie kokietowanie rolników drogą przydzielenia wódkii i papierosów. Z kolei przyczuli się Niemcy na majątki ziemskie celem wywołania znanych dostaw płodów rolnych. Wszystkie te próby nie dały zadawalających rezultatów.

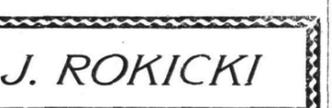
W kraju zapanowało ciężkie przynębnienie, tym większe, że nieoczekiwane. Smutek, apatia i zarodki defetyzmu mawały się na wielu twarzach. Co dalej? — pytali wszyscy.

Pierwsza nasza odprawa zakończyła się hasłem:

1. Upartej i zawziętej walki o duszę narodu polskiego.

Blaski i cienie bohatera pięciolecia

Uświadomienie i wychowanie żołnierza N. O. W. zawsze biegło drogami miłości Ojczyzny i poświęcenia. Dowodem oń tych rzeczy były żołnierze N. O. W. od początku okupacji do powstania wzięcie aż nadto wiele. W N. O. W. w sposób bezkompromisowy budowaliśmy wizję Polski narodowej, opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej. Poczuło narode w masach ludowych w czasie okupacji zna-



Wzrosło, masy te poczuły się odpowiedzialne za losy kraju, co znowu nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się oblicza ideowego tworzących się organizacji wojskowych.

RAMY ORGANIZACYJNE

We wrześniu 1941 r. zostalem mianowany Komendantem Głównym N. O. W. I na tym stanowisku pozostałem aż do powstania. Po objęciu dowództwa przeprowadziłem reorganizację sztabu.

Odprawy sztabu odbywały się każdego tygodnia. Załatwiano na nich sprawy organizacyjne, wyszkoleniowe i zaopatrzeniowe, ustalano wytyczne pracy na najbliższy okres i przygotowywano materiały na odprawy komendantów okręgowych, które miały miejsce w Warszawie co najmniej raz na dwa miesiące.

Odprawy komendantów okręgowych zawsze rozpoczynały się «Modlitwą Żołnierza Polskiego Podziemnej» treści następującej: «Panie Boże Wszechmogący, daj nam

sily i mocy wytrwania w walce o Polskę, której poświęcamy nasze życie. Niech z krwi niewinnie przelanej braci naszych, po morderczych w lochach Gestapo i Czeki, niech z łez matek i siostr wyrzuconych z odcznie naszych siedzib, niech z mogli żołnierzy polskich, poległych na pobojowiskach całego świata, powstanie Wielka Polska.

O Królowo Korony Polskiej, błogostaw pracy naszej i naszemu orężowi. O spraw, Miłościwo Pani, Patronko naszych rycerzy, by wkrótce u stóp Jasnej Góry i Ostrej Bramy zatrzępotały Polskie Sztabdary z Orłem Białym i Tyvm Wizerunkiem».

Atrakcją każdej odprawy był referat ś. p. prezesa Sachy o sytuacji międzynarodowej. Głęboko ujęte co do treści, domostie ze względu na wagę wysuwanych postulatów walczącego narodu, a przy tym wygłaszane z wielką swadą, referaty te dawały wnikliwą ocenę położenia. Jeszcze na początku 1942 roku, kiedy prawie cała Europa drżała szponach Hitlera, słuchaliśmy trafnych przewidywań prezesa Sachy co do rozwoju działań w północnej Afryce, skąd wyjść miała ofensywa, za dającą pierwszy cios zwycięskiej dotąd tyranii. — Nic więc dziwnego, że przed referatami prezesa Sachy oblegano mnie prośbami o zezwolenie na wysłuchanie znakomitego prelegenta. Niestety przyjęte ze względu na bezpieczeństwo system przeprowadzania odpraw gremialnych, na których w ciastym pokoju gromadziło się nie raz do dwudziestu osób, w większości wypadków uniemożliwiał powiększenia liczby słuchaczy.

Dom, w którym każdorazowo odbywała się odprawa, stawał się w tych dniach niemal bunkrem, nasyconym bronią maszynową i granatami, a strzeżonym przez lotne oddziały warszawskie N. O. W. pod

dowództwem dzielnego oficera por. X. Ucieszyńcy odprawy i w tym wypadku były tylko żołnierzy na posterunkach. Cały obszar Rzeczypospolitej podzielony był na czternaście okręgów. W skład każdego okręgu wchodziło kilkanaście powiatów. Komendantów Okręgów podlegali wprost Komendantowi Głównemu, a komendant powiatów — komendantom okręgów.

1. Okręg krakowski — największy pod względem obszaru, obejmował 21 powiatów. Na czele tego okręgu, od początku konspiracji aż do końca, stał wypróbowany bojownik idei narodowej w Polsce przedwrześniowej i wybitny organizator ppik. Władysław Owoc. Jego niestrudzonej pracy, samozaparcia i całkowitemu oddaniu się sprawie organizacji armii narodowej, zawdzięcza N. O. W. bardzo wiele. Pomimo kilkakrotnych masowych aresztowań, przeprowadzanych przez Gestapo w różnych powiatach, które całkowicie niszczyły zręby organizacyjne, nie ugiął się, nie załamał, lecz z podwójną energią, morderczą pracą ponownie odbudowywał, dwa a nawet trzy razy oddziały N. O. W. w tych samych powiatach. Dotyczy to specjalnie obszaru Podhala, gdzie grasowali szukiwani i tropiony przez Gestapo, szczególnie w latach 1942 i 1943, wiedzie żywot stałego pasażera kolejowego. Gestapo w poszukiwaniu ppik. Owoca aresztuje w Warszawie jego brata, który ginie od kul niemieckich, jako jeden spośród stu Polaków, rozstrzelanych na ul. Puławskiej (obok remizy tramwajowej) w dniu 3 grudnia 1943 roku.

Na podległym ppik. Owocowi obszarze istniało i rozwijało się największe oddziały partyzanckich N. O. W., z których najliczniejszym i najbogatszym w przysięcia bojowej był oddział Orskiego, będący postrachem dla Niemców. Szefostwo wydziału organizacyjnego spoczywało w rękach zastępcy oficera ppur. J. (Por. N-ry 13, 15, 18 i 18 «Placówka»). Copyright by Lt-Col. J. Rokicki and «Placówka».

Zwycięstwo Trumana

(dokończenie ze str. 1-szej)

dzięką tradycji rooseveltońskiej, wyszła z wyborów wzmocniona. — Przy zwycięstwie Trumana i demokracji, działała też, być może podświadomie, inna ważna okoliczność — głoszący, przeciwnego Amerykanina. Oto nie chce on naogół wojny, przynajmniej nie teraz; chociaż boi się zabobroczości i terroru sowieckiego, liczył on, głosząc na demokratów, że ci łatwiej będą mogli próbować jeszcze jakichś nadzwyczajnych środków dla dojścia do porozumienia z Moskwą, zanim konflikt nie stanie się nieuchronny.

Tę dobrą wolę, naiwną niezjawność sowieckiego systemu u przeciwnego Amerykanina zamierzają natychmiast wyzyskać władcy Kremla. Już w kilka dni po wyborach, Molotow na uroczystości z okazji rocznicy rewolucji bolszewieckiej «pochwalił» naród amerykański za klęskę Dewey'a i wybór Trumana; jakby zapominając o haniebnej i stanowczej klęsce istotnego przyjaciela Sowietów — Wallace'a. Czy jednak rachuby i wielu naiwnych Amerykanów i samego Molotowa co do przyszłej polityki Trumana są słuszne? Tu przy analizie wyborów amerykańskich dochodzimy do kwestii, jaki wpływ będą one miały nie na społeczne ustawodawstwo Stanów czy rozgrywkę wewnątrz, ale na zagadnienia międzynarodowe. Pyłanie dla nas najważniejsze.

Nie zapominajmy, że Truman jest twórcą doktryny, która od niego wzięła swą nazwę, a sformułowana w marcu 1947 r. na posiedzeniu Kongresu stwierdza, że Stany udziela swego poparcia każdemu narodowi, walczącemu na swej ziemi o wolność, niepodległość i swobodne prawo rządzenia się samym sobą. Doktryna ta, o ilez jaśniejsza od mętnej i czysto teoretycznej Karty Atlantycznej z 1941 r., znalazła już swe zastosowanie w pomocy zbrojnej dla Grecji i Turcji, a będzie wkrótce zastosowana do pięciu państw Europy zachodniej (Anglia, Francja i Benelux), związanych t. zw. «Unią Zachodnią». Za rządów Trumana ster polityki zagranicznej Stanów objął generał Marshall, twórca planu pomocy ekonomicznej dla Europy, za rządów Truman na plen ten został uchwalony przez Kongres i wszedł w życie. Truman i Marshall rozpoczęli słuszną w zasadzie politykę oparcia dyplomatycznych dążeń Stanów na obu rywalizujących ze sobą partiach, co sprawia, że i dzisiaj republikanin DuRles jest wpływowym przedstawicielem Stanów w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Już choćby z tego powodu całe wybory prezydenckie nie mogą przynieść zasadniczych zmian w polityce zagranicznej Stanów. Truman rozpoczął hamowanie ekspansji sowieckiej w Persji, w Turcji, w Europie zachodniej, w Berlinie i będzie ją hamował dalej. Idzie tylko o wybór metod.

Amerikanin przeciętny, głoszący na Trumaną, uważał widocznie, iż

NOWE WYDAWNICTWA

«Myśl Polska» (Londyn), za listopad za wiera teść następująca: Zagadnienie nie tylko polskie (o naszej granicy wschodniej). Zgon Prym. Hłonda. — Mowa w Llandudno. — Koncepcja opłoków. — Sprawa Bertina. — Przeobrażenie się imperium. — Druga linia. — Stronictwo czy totalizm? — Wzrost ogólnego: Pax Americana — Wojciech Wasylowski. — Brytyjski kryzys gospodarczy — W. Legowski. — Nimb Dewey obejmuje władzę. — Bogusław Malinowski. — Płacz — Wałach Iwanicki. — Gospodarcza potencjał Niemiec — Z. K., sp. Jan Rembelski — W. W.: Pamiętniki wojenne Churchilla — (m.o.st.). — Ku nowemu etapowi pracy i walki — L.: Nationalizm chrześcijański. O autochtonizmie Słowian nad Odry i Łabą; Przemiany gospodarcze w Europie śr.-wschodniej. — Zdecydowało odwrócenie sojuszu; «Polak»; Walne zebranie Związku Ziemi Południowo-Wschodniej; Tryptyk — H. Mirzawiński; «Drugorzędna» i «Otwarta» sprawa — Stanisław Skrzypek; Nowy, wspaniały świat.

Cena numeru 50 frs. Do nabycia w administracji «Placówki».

«Między młotem a sierpem». Taki tytuł nosi wydana nakładem Stow. Pisarzy Polskich w Londynie książka znanego dramaturga i nowelisty Wacława Grubińskiego. Nim z dzieła tego zamieścimy recenzję, zaznaczamy, że treścią jej są barwne opowiadania przygodne autora ze «sprawiedliwosciami» sowieckimi podczas wojny. — Grubiński, aresztowany we Lwowie, został skazany na śmierć za kilka lat przedtem ogłoszony na scenie polskiej wystawiony dramat p. t. «Lenin». Karę zamieniono mu na więzienie, a amnestia r. 1941 przywróciła mu wolność. Jest to bodaj jedyny wypadek skazania autora na śmierć za napisanie dramatu, zresztą wcale nie politycznego, ale raczej psychologicznego.

lepiej jest pozostawić w czasie groźnego napięcia międzynarodowego tego samego szefa państwa i jego administrację, niż próbować zmian, które chociaż nawet w dalszej przyszłości korzystne — narazie sparaliżowałyby cały aparat rządowy Stanów na okres co najmniej dwóch miesięcy. Wiadomo (jak ta okoliczność: obawa zbyt radykalnych zmian w momencie zagrożenia państwa pomogła już Rooseveltowi (przeciw Dewey'owi) przy 4-tym wyborze na prezydenta w 1944 r. Dodajmy jeszcze fakt, że partia demokratyczna jest tradycyjnie antyniemiecka, a wśród republikanów istnieje silna grupa germanofilska. Zwycięstwo demokratów łagodzi więc groźbę odzyskania wpływu niemieckich w Stanach, wzmacnia pośrednio naszą granicę na Odrze i Nysie.

Czy więc Truman w przyszłości będzie rękował bezpośrednio z Moskwą czy nie, systemowi sowieckiego to nie zmieni i konfliktu cywilizacyjnego, politycznego i gospodarczego między Ameryką a Sowietami nie zażegna, być może tylko ostateczne starcie nieco odroczy. Obie partie amerykańskie (ale demokraci szcze gólnie) — nie rozumieją, że nie da się zagwarantować bezpieczeństwa militarnego i pomyślności gospodarczej Europy zachodniej bez wyzwolenia politycznego i gospodarczego europejskich krajów «za żelazną kurtyną»; nie da się w ogóle zapewne uniknąć wojny bez owego wyzwolenia, choć może w uszach amerykańskich brzmieć to nieco paradoksalnie. Teza ta powtarzana wciąż przez Polaków walczących o wolność, teza o niemożliwości utrzymania podziału Europy na dwie części: wolną i niewolną, musi wreszcie stać się prawdą także dla polityków amerykańskich, choć rozumiećmy dobrze, że spadkobiercom duchowym Roosevelta trudniej ją uznać, niż może mogłoby to zrobić politycy republikańscy. Taką jest główna ujemna strona wyborów amerykańskich dla Europy. Natomiast plan Marshalla, pomoc militarna dla Unii Zachodniej — wszystko to będzie zapewne wykonane. Czytelnikiem naszym nigdy nie wzmawialiśmy, że położenie między narodowe sprawy polskiej jest już dobre i korzystne. Twierdzimy tylko z uporem, iż od r. 1945 zwolna, a nie stale się poprawia. Szanse na odzyskanie niepodległości są duże, jeśli polityka polska potrafi je należycie wyzyskać. Dlatego wynik wyborów amerykańskich musi tylko zachęcić nasze czynniki rządowe i społeczne do tym żywszej i bardziej jeszcze jednolitej działalności na polu międzynarodowym.

Zbigniew MAZUR.

Z świata katolickiego

† ks. Biskup Stanisław ŁUKOMSKI

Niespodziewanie, w wypadku samochodowym, powracając z pogrzebu s. p. Kard. Prymasa Hłonda, zginął ks. Biskup Stanisław Łukomski, ordynariusz tomyński.

Pochodził z Poznańskiego i należał do szeregów tego patriotycznego, zaprawionego w walce z pruskim okupantem duchowieństwa wielkopolskiego, z którego wyszedł również zamęczony przez Niemców ks. prałat Prądzyński.

Ujmujący czałem osobistej obecnością, uwielbiany przez młodzież, kochany i czczony przez duchowieństwo, pozostawił ks. Biskup Łukomski, najbliższy współpracownik pierwszego Prymasa odrodzonej Polski, kard. Dalbora, najlepsze wspomnienia w Poznaniu, gdzie był sufraganiem. Mianowany dwadzieścia kilka lat temu biskupem-ordynariuszem tomyńskim, dał się poznać jako troskliwy pasterz powierzonej sobie diecezji i jako nieustraszonego obrońcę praw Kościoła.

Wielką, gorącą miłość Ojczyzny łączył z głęboką, żarliwą wiarą. Był biskupem-patriotą na miarę Ledóchowskich, Bilczewskich, Teodorowiczów, Sapiechów.

W życiu publicznym nie znalazł kompromisów. Nie znalazł ich tam, gdzie chodziło o wiarę, obyczaj, wychowanie młodzieży. Stąd też już przed wojną znalazł się w konflikcie z rządem pomajowym i z komunistycznym odłamem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W czasie drugiej Wojny Światowej znaczna część diecezji tomyńskiej znalazła się pod okupacją sowiecką. Ks. biskup Łukomski z całym poświęceniem kierował pracą duszpasterską pod obu okupacjami, dodając otuchy ludności, tępiącej i deportowanej przez obu wrogów.

Po zakończeniu działań wojennych ks. biskup Łukomski znowu przeżył bolesną chwilę, gdy część jego diecezji wcielono do Zw. Sowieckiego, a w pozostałej zaczęli szerzyć swe hasła komunistów. Z tą sowiektizacją walczył ks. biskup Łukomski stanowczo a niezłomie, i dlatego był bodajże najbardziej atakowanym przez reżim członkiem Episkopatu polskiego.

Zmarły biskup nie ukrywał swych sympatii do ruchu narodowego, a w czasie swych rządów w tomyńskiej diecezji stykał się nieraz z Romanem Dmowskim, z którym łączyły go bliskie, życzliwe stosunki.

Śmierć s. p. biskupa Stanisława Łukomskiego czyni nowy wyłom w szeregach Episkopatu polskiego — wyłom szczególnie trudny do zapleczenia.

Cześć Jego pamięci!

Znowu wyroki na księży

Sądy w Polsce coraz częściej wydają wyroki na księży katolickich. «Sąd» okręgowy w Krakowie skazał ks. Leonarda Prochowina, proboszcza w Wadowicach, oskarżonego o «zbezczeszczenie» zwłok M. Antkowiaka, kaprala Milicji Obywatelskiej. To «zbezczeszczenie» polegało na tym, że ks. Prochowin odmówił udziału w kondukcie pogrzebowym, widząc niesione czerwone sztandary komunistyczne.

Na rozprawie ks. Prochowin powołał się na prawo kościelne, zabraniające duchowieństwu udziału w pochodach, w których niesione są sztandary partii wrogich Kościołowi. Wykazał również, że nie może być mowy o znieważeniu zwłok, skoro odprawił przy nich modły.

Mimo to w dniu 18 października zapadł wyrok, skazujący ks. Prochowina na 3 miesiące aresztu.

W Raciborzu skazano w dniu 22 października ks. H. Welcha na 3 lata więzienia. (CHIP).

Kultura i sztuka

ZYGMUNT WASILEWSKI

Obóz narodowy przyjmie z żalem wiadomość o śmierci sędziwego patriarchy swej publicystyki, redaktora przez lat przeszło pięćdziesiąt różnych wydawnictw narodowych — Zygmunta Wasilewskiego. Zmarł 25-go października w Warszawie, licząc lat 83. Zmarły pisarz, jeden z najświetniejszych publicystów i krytyków literackich na przestrzeni ostatniego pół wieku, rozpoczął swą pracę dziennikarską jako młodziwiec w słynnym «Głosie» warszawskim (r. 1887), gdzie zamieszczali pierwsze swe prace także Popławski, Baliński, Dmowski, Hłasko, Kasprówiec, Zeromski, Konopnicka. Redagował potem ludzianawca «Wisłę» Karłowicza (którego córka była pierwszą jego żoną), a od r. 1901 do 1914 słynne «Słowo Polskie» we Lwowie, najlepszy dziennik polski swego czasu. Pisał również w «Przeglądzie Wschodniopolskim». Podczas wojny redagował dziennik polski w Rosji, po wojnie «Gazetę Warszawską» i wreszcie od r. 1939 tygodnik polityczno-literacki «Myśl Narodowa» w Warszawie.

Ale poza bieżącą pracą publicystyczną i redaktorską, poświęcał się s. p. Wasilewski nadto przez całe życie krytyce literackiej. Ogłosił wnikliwe studia biograficzno-estetyczne o Kasprówcu i Zeromskim, z których pierwszy był jego przyjacielem, a drugi kolegą szkolnym z gimnazjum w Kielcach. Bodaj pierwszy zwrócił w specjalnej broszurze uwagę na zawartą w «Wyzwoleniu» Wyspiańskiego ideologię narodową. Pisał także o Brzozowskim i o Norwidzie; stu-

List pasterski w sprawie młodych

Ostatni list pasterski episkopatu polskiego, uchwalony na konferencji biskupów we Wrocławiu 23-go września pod przewodnictwem ks. Prymasa Hłonda, zwraca się do rodziców w sprawie wychowania młodzieży.

Dwa kierunki — piszą biskupi — pragną dziś urabiać młodzież polską: chrześcijaństwo i materializm. Pierwszy z nich chce wychowywać dzieci w nauce Chrystusowej a materializm pragnie je utrzymywać zdala od religii. W tej sytuacji obowiązkiem rodziców jest

przekazywanie dzieciom wielkiej spuścizny wiary katolickiej.

Zasadniczo harmonijne współdziałanie trzech czynników — rodziny, kościoła i państwa — stwarza idealne warunki pedagogiczne. W rzeczywistości polskiej niema tej współpracy i główny obowiązek wychowawczy spada na rodzinę i kościół. Na tym tle biskupi dają szereg wskazań rodzicom.

Pilnujcie by wasze dzieci uczęszczające do szkół z radością uczyły się religii. W razie potrzeby, uzupełniajcie naukę religii w domu... Powierzajcie dzieci przed-szkolom, które są prowadzone w duchu chrześcijańskim... Nie posyłajcie dzieci do szkół, z których usunięto naukę religii...

Pamiętajcie, że najlepszym środkiem moralnego wychowania jest wasz dobry przykład. — Zwracając się do rodziców, biskupi podkreślają wielkie znaczenie wychowawcze atmosfery rodzinnej i każdego domu polskiego, który powinien promieniować „pięknymi tradycjami religijnymi i narodowymi”.

Pragniemy przestrzec was — mówią dalej biskupi — przed nastroszonymi smutkami, przed myślami rozpaczliwymi, przed nierozważnymi czynkami... Naród polski w swej czerstwej masie wyczuwa głębsze znaczenie współczesnej chwili. I dlatego nie upada na duchu, nie gubi się w skargach i lamentach... Pracujcie i twórcy zapamiętajcie, z wiarą i poświęceniem... Nie lękajcie się o przyszłość kraju. Przyswieca mu wizja szczęścia Polski!

Niech nikt nie da się sprowokować do nierozważnych kroków przez ciemne elementy, które chciałyby ostać żywotność narodu. — Życie polskie powinno nam być drogą i świętą. Nie wolno go niepotrzebnie narażać. Krwią polską nie wolno szafować w bezcelowych rozgrywkach. Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do rzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość.

Instytut Fr. Chopina

Opracowano już plan odbudowy zamku Ostrogskich na Okólniku, długoletniej siedziby Konserwatorium Warszawskiego. W gmachu tym, zniszczonym podczas powstania, znajdzie pomieszczenie Instytut Fryderyka Chopina, gnieźdzący się dotychczas w szupłym, prywatnym lokalu.

W związku z «Rokiem Chopinowskim» Instytut wykazuje dużą działalność na polu wydawniczym. Po monografii o Chopinie, napisanej przez prof. Mayznera, Instytut wydał serię pocztówek chopinowskich oraz trzy portrety i widok domu rodzinnego w Żelazowej Woli.

POETA ELIOT LAUREATEM NOBLA

W ubiegłym roku literacką nagrodę Nobla (ok. 11 mil. franków) otrzymał powieściopisarz francuski André Gide, w tym roku poeta i krytyk angielski Thomas Eliot. Nowy laureat ma być znany w Europie, gdyż liryczne jego poezje nie są ani łatwe ani popularne. — Urodzony w USA, naturalizował się w Anglii, studiował nadto w Paryżu. Liczył lat 60. Może najwięcej znanym jest jego dramat «Morderstwo w katedrze», którego tematem jest zamordowanie arcybiskupa Canterbury, św. Tomasza Becketa przez króla Henryka II — w kilkadziesiąt lat po analogicznym zabiciu św. Stanisława na Skatce w Krakowie. Warto zaznaczyć, że Eliot zamieścił przedmowę do książki «Cienna strona księżycy», przedstawiającej los deportowanych do Rosji Polaków. Z tego powodu i z powodu innych jego humanitarnych wystąpień był ostro atakowany na wrocławskich kongresie «intelektualistów», zwłaszcza przez sowieckiego pisarza Fadiejewa. Posiada on najwyższe angielskie odznaczenie «Order Zasługi», który Churchilla dostał dopiero po wygraniu wojny.

Nagrodę fizyki otrzymał od Akademii szwedzkiej również Anglik, prof. Blacket z Manchesteru, badacz energii atomowej, nagrodę chemii Szwed, prof. Aral Tiselius z uniwersytetu w Upsali.

Do nagrody pokojowej Nobla wyznaczył się jako kandydatów m. in. papież Pius XII. Jako *curiosum* warto wspomnieć, że są tacy, którzy by ją chcieli widzieć przyznaną... Stalinowi. Prawdopodobnie nie zostanie w tym roku przyznana nikomu, jak się to już kilkakrotnie zdarzało. Gdyby można było odznaczyć ją zmarłych, otrzymałby ją sp. hr. Folke Bernadotte.

Wiadomości z kraju

Walka reżimu z chłopami

W dniu 15-go lutego 1949 r. mają się zakończyć na najwyższym szczeblu wybory do Związku Samopomocy Chłopskiej, który reżim przekształca na rodzaj chłopskiego związku zawodowego. Przynależność do niego jest niby dobrowolna, ale bez tej przynależności chłop zostaje pozbawiony rozliczonych korzyści gospodarczych, którymi Związek dysponuje. Obecnie odbywają się wybory do okręgowych władz Związku, przy czym komunistów uświadczają z tych władz życzliwiejszych chłopów, nieraz już 7-hektarowych, jako «bogaczy» i «wyzyskiwańcy». Prezesem Związku jest b. ludowiec, Stefan Ignar, członkowie liży organizacja około 11000.

Ponieważ oba stronnictwa chłopie (PSL i SL), które zresztą mają zostać po przeprowadzeniu zostają w roku przyszłym, połączone, nie rozporządzają dostateczną ilością osób, któreby mogły zajmować kierownicze w Samopomocy stanowiska, dotąd piastowane przez «bogaczy» jako najinteligentniejszych we wsi chłopów, preto PPR odkomenderowała do obu tych stronnictw — narazie — przeszło tysiąc swoich ludzi, którzy jako świeżo upieczeni ludowcy mają obsadzić owe kierownicze posterunki. Samopomoc ma stać się pewną domeną wpływów komunizmu.

Walka z «bogaczami» toczy się przy pomocy wszelkich możliwych środków naciśku i terroru: przez podwyżki podatkowe, odmowy kredytu, areszty i t. d. Organizuje się i szokuje przećwi zamożniejszych chłopom «biedotę», a na Ziemiach Odzyskanych usuwa się ich poprostu z nadanych już, ale jeszcze nie przyznanych ostentacyjnie gospodarstw poniemieckich. W pierwszym półroczu br. zmniejszono tam 30 tysiącom chłopów przydziały ziemi. Dąży się do stworzenia gospodarstw niesamowystarozalnych, co ma ułatwić następnie «dobrowolne» wprowadzenie kolchozów. Sądy idą na ręce tej akcji, skazując na podstawie denuncjacji «bogaczy» za sabażaż gospodarzy, za rzekomy wyzysk pracowników, za propagandę antyrządową, działalność antypaństwową i t. d. Wszystko dzieje się według wzoru sowieckiego z przed 18 lat.

szych swoich sług. Politbiuro PPR zostało obecnie powiększone przez kooptację wojewody śląskiego Zawadzkiego na członka, a Chełchowskiego, Ochaba i Mazura, przeszkolonych podczas wojny w Moskwie, na zastępców. Należą do niego ponadto: Berman, Zambrowski, Minc i Bierut.

Tak więc Kremi pozbędzie się wreszcie zniechęconej konkurentki, jaką dla jego filii warszawskiej była PPS, założona w r. 1892 w Paryżu, Polska jest ostatnim krajem satelickim, gdzie to państwo następuje. Tutaj «nacionalizm» sojalistów był widocznie najsilniejszy. Pozostanie jedynie PPS na emigracji.

Procesy Niemców

Wkrótce rozpocznie się w Warszawie proces majora SS Edwarda Kowalewskiego, który pod fałszywymi nazwiskami Szymkiewicza lub Koniecznego w czasie okupacji zawiązywał tajne organizacje polskie, rzekomo niepodległościowe. Kowalewski był członkiem niemieckiego wywiadu i wydał w ręce Gestapo kilku polskich oficerów i podchorążych.

Przed sądem warszawskim stanie również Hans Oberlindober, hitlerowiec, który jako prezes niemieckiego Związku Inwalidów zarządził konfiskatę majątku, należącego do polskiego Związku Inwalidów Wojskowych.

Zabytki na Śląsku

Instytut Śląski wydał książkę prof. S. Rosponda pt. «Zabytki języka polskiego na Śląsku». Autor daje w niej przegląd licznych zabytków piśmiennictwa polskiego i przypomina m. in. że właśnie w Kłodzku w 16-tym wieku powstał słynny psalter florjański oraz że w 1475 r. wyszedł z drukarni we Wrocławiu pierwszy polski druk.

Prof. Konopczyński usunięty

W myśl zapowiedzi «wiceministra» oświaty Jabłońskiego, przeniesiono już na emeryturę szeregi zastępujących uczonech. Los ten spotkał m. in. najznakomitszego polskiego historyka i od przeszło 30 lat profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysława Konopczyńskiego, b. posła na Sejm. Prof. Konopczyński rozwija niestanną działalność pisarską, ogłaszając co rok dzieła naukowe, głównie z dziedziny polskiej 18-go wieku, których jest najlepszym dzisiaj znawcą.

DROBNE WIADOMOŚCI

W Warszawie powstał nowy teatr pod nazwą «Nasz Teatr», przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży szkolnej.

Prace przy katedrze św. Jana posuwają się szybko naprzód. Obecnie kończy się budowę ściany frontowej. W kaplicy Litewskiej, przy prowilorycznym ołtarzu, od bywają już stałe nabożeństwa.

We Wrocławiu odbyło się uroczyste zamknięcie Wystawy Ziemi Odzyskanych. W ciągu 100 dni jej trwania wystawę zwiedziło około 2 milionów osób, w tym ponad 5.000 turystów przybyłych z zagranicy.

25 obywateli brytyjskich, żon Polek, wniosło podanie o paszporty na powrót do Anglii. Władze warszawskie nie robią im trudności.

Przy odbudowie katedry poznańskiej zlikwidowano wał obronny grodujszcza, pochodzący z czasów Mieszka I.

Pałac Braniczkich w Warszawie, dawniej siedziba ambasady brytyjskiej na Nowym Świecie, przy rogu Smolnej, ma być oddany warszawskiej Radzie Narodowej.

Wojewoda śląski «generał» Aleksander Zawadzki, zaciekły komunistą, ustąpił ze swego stanowiska. Ma on wejść do rządu oraz do kierownictwa zjednoczonej partii robotniczej.

MYŚL POLSKA

założona w 1941 r. w Londynie, ukazuje się raz w miesiącu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
8 Alma Terrace, Allen Street,
LONDON, W.S. — Tel. WESTERN 1797.

Do nabycia w administracji «Placówki»
Cena 50.— frs. wraz z przesyłką pocztową.

Do nabycia w Administracji «Placówki» są następujące wydawnictwa:

1. R. DMOWSKI: „POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA”. 2 tomy. Cena fr. 250.—

2. „MYŚL POLSKA”. Miesięcznik wych. w Londynie. 50.—

3. „PRZEGLĄD POLSKI”. Miesięcznik wych. w Londynie. 50.—

4. LECHNO: „W SŁUŻBIE NARODOWI”. Broszura ... 50.—

5. Stronnictwo Narodowe w walce o Polskę. 100.—

6. Le Parti National-Démocrate (w jęz. franc.) 30.—

Ceny wraz z przesyłką pocztową.

Życie społeczne emigracji

Uchwały zjazdu studentów

III Zjazd Delegatów Z.S.P.Z. w Brukseli — obradujący w momencie coraz silniejszej zaostrzającej się konfliktu i rosnącej nieufności dwóch światów ideologicznych — stwierdza, że polska młodzież akademicka wierna ideałom i nakazom kultury chrześcijańskiej, tradycjom wolności i zasadom demokracji — jest nieodłączną częścią obozu walczącego o Niepodległość, Cudość i Wolność Polski.

W głębokim przekonaniu, że wynik walki o najwyższe ideały jest uzależniony od miary charakterów i bezwzględnej uczciwości postępowania w życiu publicznym i prywatnym — Zjazd stwierdza, że Polska młodzież akademicka dbać będzie o przestrzeganie zasad etycznych-moralnych w zbiorowym życiu społeczności polskiej zagranicą.

O POMOC MATERIALNA

Stwierdzając katastrofalne, coraz bardziej pogarszające się położenie materialne studentów polskich — tragiczny stan zdrowotny, niemożność studiów najmłodszym naszych kolegów, a jednocześnie rzetelne, budzące niejednokrotnie podziw u obcych wyniki naukowe, uznaje, że sprawa polskich studiów akademickich winna być obowiązkiem i troską całego społeczeństwa polskiego na obczyźnie, które moralnie odpowiada za stan, poziom i wartość kultury polskiej.

III Zjazd wyrażając przekonanie, że do chwili obecnej nie została dana pełna pomoc młodzieży akademickiej — apeluje do społeczeństwa polskiego w Europie i do Polonii Amerykańskiej o ich największy udział materialny w ratowaniu polskich studiów akademickich zagranicą.

Zjazd stwierdza, że polskie studia akademickie są ogromnej wagi wkładem w ogólnonarodową kulturę polską i że wszelka pomoc na ten cel jest walką o jej przyszłość i wartość.

Ufając, że apel ten znajdzie serdeczny oddźwięk i zrozumienie w opinii społeczeństwa polskiego poza granicami Kraju — Zjazd stwierdza, że polska młodzież akademicka ze swej strony rzetelnie spełni swe obowiązki.

POZDROWIENIE DLA KRAJU

Zjazd Delegatów przesyła Kolegom z uczelni akademickich w Kraju braterskie myśli i pozdrowienia, rozumiejąc, że ustąpić oparty na gwałcie, strachu i przynuszeniu ich do milczenia. Zjazd przyjmuje na siebie obowiązek troski o ich losy mimo ogromnej trudności współpracy i organizacji pomocy.

III Zjazd Delegatów Z. S. P. Z. zwraca się z gorącym apelem do polskich artystów przebywających na uchodźstwie o ofiarowanie swojego talentu na rzecz pomocy dla polskich placówek uniwersyteckich zagranicą.

Zjazd wyraża swoje głębokie przekonanie, że artyści polscy tej miary, jak: W. Małcużyński, I. Niedzielski, A. Rodziński, A. Rubinstein — nie odmówią swego wkładu w dzieło ratowania polskiej kultury.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

III Zjazd Delegatów Z. S. P. Z. jako

Uwaga inżynierowie i technicy strefy francuskiej Niemiec

Wobec napływających z terenu strefy francuskiej zapytań w sprawie weryfikacji inżynierów, technologów, techników i kreślarzy oraz osób posiadających uzdolnienia do wykonywania zawodu technika — Zrzeszenie Inżynierów i Techników Polskich w strefie amer. Niemiec komunikuje, że otrzymało ostatnio od swych władz w Londynie polecenie przeprowadzenia weryfikacji kolegów z terenu strefy francuskiej.

Po otrzymaniu odpowiedniej ilości zgłoszeń, przedstawiciele Komisji Weryfikacyjnej Zrzeszenia udadzą się na teren strefy francuskiej, celem dokonania weryfikacji. O miejscu jej przeprowadzenia, zostaną wszyscy zgłaszający się uwiadomieni listownie i przez prasę polską.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać śpiesznie pod adresem: Zrzeszenie Inżynierów i Techników Polskich, Regensburg, Bunnleite 7-11, Germany, US-Zone.

Wielbi pisarzy polskich

odbył się w Londynie z udziałem prof. St. Srońskiego, poety St. Balińskiego, powieściopisarki Herminii Naglerowej, Tadeusza Nowakowskiego, Zygmunta Nowakowskiego, poetów Beaty Obertyńskiej, J. Olechowskiego i T. Sułkowskiego oraz dyrektora teatru p. Leopolda Kielanowskiego, który deklamował utwory Lechonia i Wierzyńskiego. Kierował imprezą Jan Bielatowicz.

Polacy w Tyrolu

W Innsbrucku odbył się zjazd delegatów Zjednoczenia Polaków w Tyrolu. Polacy ci nie należą do ogólno-austriackiego Związku Polaków. Jest ich w Tyrolu około 700. Nowy zarząd wybrany został w następującym składzie: prezes — Jerzy Hauptmann, 1-szy wiceprezes — Józef Argasiński, 2-gi wiceprezes — Karol Maszyn, sekretarz — Jan Hawliczek, ref. gospod. — Julian Lichtenstein.

Inauguracja roku szkolnego

W niedzielę 14 listopada odbędzie się o godz. 11 w kościele polskim w Paryżu nabożeństwo w związku z rozpoczęciem roku szkolnego na wyższych uczelniach paryskich. Po południu o godz. 4 Stow. Studentów Polskich urządzi w lokalu własnym przy 4, rue de l'Odéon herbatkę towarzyską dla swych członków i gości.

rzecznik i wyraził opinie młodzieży akademickiej na emigracji, świadom swych obowiązków obywatelskich, stojący na stanowisku absolutnej konieczności zachowania ciągłości legalności prawowitych władz Rzeczypospolitej, doceniający znaczenie i wartość pednolitej postawy patriotycznej w obecnej, zaostrzającej się stale sytuacji międzynarodowej, gorąco apeluje do wszystkich polskich grupowań i oddziałów emigracji politycznej, żeby w atmosferze braterskiej współpracy i zaufania, jasno i wyraźnie zadokumentowały niezłomną wolę trwania i walzenia o realizację ideałów katolickich i wolnościowych i stawały zawsze sprawą dobra Polski na najwyższym i naczelnym miejscu w swych dążeniach.

Młodzież akademicka emigracji wyrażając także myśli młodzieży studenckiej w Kraju, w pełni rozumiejącą swoje przyszłe obowiązki kierowania losem państwa, wzywa w swym apelu pokolenie starsze do jak najwyższego wysiłku i dobrej woli, do wzajemnego zrozumienia i zgody, które to staną się rękojmnią jedności i dadzą podwaliny pod dzieło wywołania Ojczyzny.

APEL DO STUDENTÓW W W. BRYTANII

III Zjazd Delegatów Z. S. P. Z. w Brukseli stwierdza katastrofalną sytuację polskich osrodków akademickich na kontynencie, zwraca się z najgorętszym apelem do kolegów w Wielkiej Brytanii o organizowanie najbardziej wydajnej akcji opodatkowania się, będącej wyrazem solidarności całej polskiej młodzieży akademickiej walczącej w najcięższych warunkach o przyszłość polskiej kultury.

III Zjazd stwierdza, że studenci polscy na kontynencie posiadają największą nadzieję w braterskiej pomocy kolegów w Wielkiej Brytanii, świadczącej o jedności i społeczności polskiej społeczności akademickiej zagranicą.

Pierwsi «dipisi» w USA.

Przybyło już 813 uchodźców europejskich z Niemiec do Nowego Jorku i rozoszło się po Stanach. Wyjął ich imieniem Prezydenta Trumana prokurator generalny p. Clark, który przypomniał, że naród amerykański składa się z potomków emigrantów, którzy — jak obecnie «dipisi» — również uciekli z Europy przed prześladowaniem.

Wśród 813 uchodźców znajduje się 389

Wieczór ku czci Witosa

odbył się w Londynie 3 listopada, w trzecią rocznicę śmierci tego przywódcy chłopskiego. Na uroczystości przybył Prezydent R. P. p. August Zaleski oraz ministrowie.

LISTY DO REDAKCJI

Autorytet prof. Sierpińskiego zagranicą

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem o jubileuszu Prof. Dr. Wacława Sierpińskiego, zamieszczonym w nr. 17 «Placówki» z dnia 23 października b. r., pozwałał sobie zakomunikować Sz. Panu drobny szczegół, który świadczy o wielkim uznaniu i autorytecie naukowym, jakim cieszy się jubilat wśród naukowego świata zagranicznego.

W roku 1941, w ośrodku akademickim Polskich Inżynierów Internowanych w Szwajcarii (Winterthur) odbył się dla studentów i inżynierów Budownictwa Lądowego. Wodnego odczyt naukowy prof. dr. inż. Ros'a, uzonego o sławie światowej, kierownika Związkowych Zakładów Doswiadczeniowych dla badań nad materiałami budowlanymi (EMPA) w Zurychu. Odczyt ten był ilustrowany licznymi przezroczkami. Jakież było zdziwienie słuchaczy, gdy na zakończenie odczytu na ekranie ukazała się fotokopia listu prof. dr. W. Sierpińskiego do prof. Ros'a z sierpnia 1939 r.

Niespodzianka ta była specjalnie przygotowana dla nas przez prof. Ros'a, który w słowach prostych a gorących złożył hołd wiedzy polskiego uzonego, podkreślając swój szacunek dla prof. Sierpińskiego, z którym łączący go serdeczne więzy współpracy naukowej oraz wyraził swoją głęboką wiarę w przyszłość nauki polskiej «tak obecnie systematycznie niszczonej przez hitlerowski nacjonalizm» (słowa prof. Ros'a), a z którą możliwość współpracy zawsze uważa za zaszczyt.

Na marginesie powyższego wspomnienia nie od rzeczy uważam zwrócić uwagi na pełny szacunek i uznanie stosunek wielu profesorów Uczelni Zurychskiej do nauki polskiej i polskich naukowców, z którego wyrazami niejednokrotnie miałem możliwość osobiste zetknięcie podczas moich studiów. To wszystko ma swoją specjalną wymowę biorąc pod uwagę, że w tymże okresie prawie cała Europa przygnieciona była molochem hitlerowskim i wszędzie szalała gwałtowna jego propaganda, że «Polacy to narod dżiki i nieuków i idiotów — zdolni jedynie do spełnienia roli parobków «narodu nadludzkiego».

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku

A. Offmański
Inż. Politechniki Zurychskiej.

Związek Ślązaków w Niemczech

W Frankfurcie n/M. ukonstytuował się Związek Ślązaków w Niemczech w celu:

1) skupienia i zorganizowania autochtonicznej ludności całego Śląska, przebywającej w zachodnich strefach okupacji Niemiec spowodującej wyrzucenia jej z ojczystych siedlisk przez reżim komunistyczny, bądź też niemożności repatriacji na Śląsk ze względu na terror komunistyczny,

2) obrony praw narodowych, kulturalnych i gospodarczych autochtonicznej ludności Śląskiej,

3) reprezentowania Ślązaków wobec prawowitych władz polskich i na terenie międzynarodowym.

Biurowo Tymczasowego Zarządu Związku Ślązaków mieści się w Frankfurcie n/M., przy ul. Unter den Eschen 9, gdzie dokonuje się rejestracji Ślązaków w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—6-tej po południu.

Z T-wa Rzemieślników Robotników w Paryżu

Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego zawiadania wszystkich swych członków i sympatyków oraz bratnie organizacje niepodległościowe, że w dniu 13 listopada (sobota) o godzinie 8-mej wieczorem organizuje uroczystość ku czci 30-tej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego. Na program złożą się następujące punkty: o-koloznościowy referat i bogaty program artystyczny w wykonaniu członków Sekcji Teatralnej T-wa. Adres sali: 32, rue Basfroi, Paris 11. Metro Voltaire.

Uchodźcami w Ameryce zajęły się organizacje społeczne, ułatwiają im znalezienie pracy. Polakami zajmuje się komitet przy Radzie Polaków Amerykańskich.

Do transportów przyjmowani są — stosownie do postanowień ustawy — uchodźcy, którzy przybyli do Niemiec do 22-go grudnia 1945. Ci, którzy później przybyli, nie są traktowani jako «dipisi». Prez. Trumana zapowiedział jednak przed swym wyborem zniesienie tego ograniczenia. Trzeba będzie na to nowej ustawy.

PRZEMYT WALUT

Jak doniosły pisma francuskie, pp. Łados, Ryniewicz i Więciek zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego z tytułem nielegalnego wwozu do Francji 200.000 złotych monet.

P. Łados był w swoim czasie posłem R. P. a p. Ryniewicz radcą poselstwa polskiego w Bernie. Jako ludowcy, obydwoj podali się do dymisji w r. 1945, kiedy Jędrzejowski wszedł w skład t. zw. «rządu jednolitości narodowej» w Warszawie. Obydwaj są czynnymi na terenie Francji działaczami P.S.L.

Ostatnie No ości

BREGMAN A. Frs.

Dzieje pustego hotelu. (Konferencja w San Francisco i sprawa polska). 385

JAKUBISIAK A. Ka.

Nowe przymierze (z zagadnieniami etyki. Str. 422) 500

KULTURA nr. 11, miesięcznik literacko-kulturalny 90

Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów. Stron 464 — 60 ilustracji. 550

"LIBELLA"

12, rue St. Louis en l'Île, 12
PARIS — (IV^e)
Métro: Sully-Morland.

Katalogi bezpłatnie na żądanie.

„LA BONNE TABLE"

9, RUE D'ARGENTEUIL. Mo Pyramides
poleca smaczne obiady domowe z 4 dań od 150 franków (z 2 dań 120 fr.).

OTWARTE CAŁY DZIEŃ

Directeur de J. BARANIECKI.
la publication. J. MATYASIK.
Rédacteur en chef: J. MATYASIK.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant
PARIS (20^e)

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: W. OLSZEWSKI (23), Quakenbrueck, Langestr. 37, GERMANY — (Brit. Zone).

W. BRYTANIA: Administracja «Myśl Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kreslonym).

BELGIA: M. Grabowski, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle. Konto czekowe 3701.09.

SZWAJCARIA: Andrzej M. Staszewski, Zurich 4, Hohlstr. 116. Konto pocztowe No. VIII 36 620, Zurich.

SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

PRENUMERATA

kwartalna półroczna

we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	24 fr. b.	48 fr. b.
w Szwajcarii	1,80 fr. szw.	3,60 fr. szw.
w W. Brytanii	3 sh.	6 sh.
w Niemczech	3 DM.	6 DM.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz
Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przekazywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.